Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 29 Października 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 250 (1892).

Decydujące słowo Marszałka.

Ostatni wywiad Marszałka ma znaczenie przełomowe dla toczącej się kampanji wyborczej. Nietylko z przyczyny, że ustalając jej cel, rozcina on wszelkie spory na temat t. zw. „istoty walki", którą każda nieomal partja i grupa chciała upatrywać w czem innem. Ma on znaczenie przełomowe także dlatego, że zawiera, własnem Marszałka słowem sformułowane, jego credo, jako męża stanu.

Nieodpowiedzialne, banalne, chorobliwe, beztreściwe słowotwórctwo polityków, apostołujących niezliczonym partjom i partyjkom, koterjom i koteryjkom, przyczepiało do postaci Marszałka różnokolorowe bibułki frazeologicznych teoryjek, usiłując przystosować go do swoich wyobrażeń, albo jako idealny wyraz marzeń, lub równie idealny cel walki. Czasami te ideały dwóch przeciwników zbiegały się i wówczas wysiłek zniekształcania duchowej sylwetki Marszałka prowadzony był z dwóch stron równocześnie, uzasadniając się nawzajem przed opinją kraju.

Gdy różni wielbiciele dyktatury i faszyzmu pragnęli łaskawie powierzyć Marszałkowi zadanie zrealizowania tych ideałów—demagodzy sejmokracji znajdowali w tem miłą okazję do rozwijania na tym wygodnym gruncie walki z Piłsudskim. Naodwrót, gdy ci ostatni, dla większej wygody niecnej zabawy, podnosili marzenia swoich pomocników z przeciwnego bieguna aberacji do godności realnej prawdy, ci ostatni dyskontowali to jako osobiste zwycięstwo.

Ta bezprzykładna i oburzająca zabawa osobą Wodza Narodu musiała wywołać w pewnych sferach społeczeństwa dezorjentację, a ze strony Marszałka należne pokwitowanie i reakcję, kładącą kres żerowaniu na jego pracy, jej celom i zasadniczym założeniom.

W ostatnim wywiadzie zwraca się on stanowczo przeciw wszelkim koncepcjom „cezarystyczno-rewolucyjnym", stawiając je na jednej linji absurdu z kierunkiem „parlamentaryzmu z rewolwerem", określając krótko wyznawców jednej i drugiego treściwem i niedwuznacznem mianem „dureńków".

Szczególnie ostro potępia Marszałek „dureństwo", nie pojmujące dlaczego podniósł on doniosłość aktu obecnych wyborów przez zaangażowanie w niej swojej osoby, a wychodzące z głupiego założenia, „że z chwilą, gdy Piłsudski daje sobie radę i pracuje na rzecz ogółu i dobra publicznego — to to zupełnie powinno wystarczyć i oswabadza wszystkich (tak sądzących) od jakichkolwiek wysiłków w tym kierunku, a zatem i od zajmowania się taką nudną kwestją, jak wybory do Sejmu".

Próba siania w społeczeństwie ideału bierności wobec wyborów jest—jak to jasno stwierdzają powyższe jego słowa—szczególnie przeciwną życzeniom Marszałka. Jest on wrogiem koncepcyj „cezarystyczno-rewolucyjnych" nie dlatego, by przedstawiały one dlań techniczne trudności realizacyjne. Lecz ponieważ kocha on głęboko i—rzec można—namiętnie naród, ponieważ wierzy w jego duszę, ponieważ od lat dwunastu, od zarania swojej działalności państwowej, pracuje nad wydobyciem jej istotnych wartości z pod zgniliżny niewoli, zepsucia przez partyjnictwo obyczajów publicznych i od celu tego odstąpić nie chce.

Jest pod tym względem, jak zresztą zawsze, nieugięcie konsekwentny niezłomny, niewyczerpanie cierpliwy. Nie zrażają go poniesione dotychczas w tem dążeniu porażki. Piłsudski nie obraża się na naród. Rozumie jego niedolę, jego trudności wyzwolenia się z opłotków ciemnoty i bagien zepsucia — wyciąga doń rękę i pomaga wydobyć się z tej podwójnej niewoli. Dla niego przecież, dla narodu, walczył o wolność. Dla niego urządzał życie wolne, budował i rozszerzał państwo. Dla niego walczy z zepsuciem sejmów, z despocją partyj i posłów. Dla niego wystawia się obecnie na wszystkie z ich strony najnikczemniejsze ciosy. Dla niego — jak to sam określa — „na rzecz ogółu i dobra publicznego" poświęcił życie osobiste.

Piłsudski wierzy w naród. Ostatni jego wywiad kończy się skromnem a jakże pięknem i jakże dla duchowej Marszałka treści istotnem stwierdzeniem tej wiary. „Jestem przekonany — mówi on — że ponowne wybory są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy..."

Naiwnej, śmiesznie naiwnej, opozycji wydaje się, że wybory mają być sądem Bożym między nią i Wodzem Narodu. — jakimś plebiscytem, który, kto wie, może im przyniość władzę. Marszałek rozbija te złudzenia słowem męskiem, twardem. Nie jest on bynajmniej u kresu swej wytrwałości. Losów Polski na flukta przypadków z rąk swoich wypuszczać nie zamierza. Z pracy oczyszczania duszy narodu z nalotów niewoli i zepsucia zaniechać nie zamierza. Mówi wyraźnie i rozstrzygająco:

— „Wszyscy mogą łatwo zrozumieć, że ja, zarówno jak i wszyscy ci, którzy ściśle współpracują ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie; to znaczy, że niemożliwem jest przypuszczać, aby, sejmowładztwo czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć wraz ze swoją „suwerennością" w jakikolwiek sposób, — i sprawa postawiona przezemnie na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości przegranej z mojej strony".

Zagadnienie władzy usunięte jest zatem z pola walki wyborczej. Marszałek wzywa społeczeństwo jedynie, by odwróciło „kartę historji ze smutnemi wspomnieniami" suwerenności partyj i posłów, nadużyć i bagna, w jakie zamieniły one nasze życie publiczne,—„aby na przyszłość swobodniej, łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski".

To jasne zakreślenie przez Marszałka pola walki i jej celu czyni ją niewątpliwie zrozumialszą i bliższą społeczeństwu, stawia je wobec jasnej decyzji: — przeciw czy za naprawą Rzeczypospolitej? *W.*

Powódź na Śląsku.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Z Katowic donoszą, że wskutek trwających na Śląsku od kilku dni ulewnych deszczy, rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne miejscowości i zagrażając spokojowi mieszkańców. W dniu 27 bm. rzeki Piotrówka i Pielgrzymówka w powiecie cieszyńskim zalały gościniec w Zebrzydowicach do wysokości 1/2 metra. Kilkunastu domom grozi zawalenie, mieszkańcom tych domów ewakuowanie. W ciągu nocy z poniedziałku na wtorek woda nieco spadła.

W powiecie bielskim wezbrała w ciągu nocy rzeka Iłowica i zalała gościniec, prowadzący z Zabrzega do Ligoty. Komunikacja między temi miejscowościami została przerwana.

W Zabrzegu i Zarzeczu wystąpiła z brzegów Wisła; woda przybiera w dalszym ciągu.

W miejscowości Godów w powiecie rybnickim wylała rzeka Szadkówka i zalała prawie całą miejscowość. Ludność dwudziestu domów ewakuowana. Woda w niektórych miejscach dochodzi do wyosokości 1 1/2 metra. Deszcze trwają i woda przybiera nadal. W miejscowościach Nieboczów, Ligota Tworkowska wezbrała również Odra, zagrażając tym miejscowościom.

Audjencje u P. Prezydenta.

WARSZAWA, 28.X (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 28 b. m. w godzinach popołudniowych p. ministra rolnictwa dr. Janta-Połczyńskiego, a następnie posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Japonji, Matsuhima.

Zapowiedź listu pasterskiego metropolity Dionizego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że prawdopodobnie już w dniu 29 b. m. ukaże się list pasterski głowy Cerkwi prawosławnej w Polsce, metropolity Dionizego. List pasterski traktować ma o sprawach wyborów.

Uniewinnienie pułk. Jagrym-Maleszewskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj w sądzie grodzkim w Warszawie odbyła się sprawa głównego komendanta policji, pułkown. Jagrym Maleszewskiego z oskarżenia prywatnego redaktorów i wydawców „Gazety Warszawskiej". Akcja oskarżenia, popierana przez adwokata Nowodworskiego, zarzucała pułk. Maleszewskiemu użycie na publicznem posiedzeniu w dniu 30 stycznia r. b. słów: „Łajdaki" łajdactwa"; słowami temi poczuli się dotknięci redaktorzy i wydawcy „Gazety Warszawskiej" Stefan Olszewski, Stanisław Włodek i Mieczysław Niklewicz, którzy domagali się ukarania komendanta policji z artykułu 531 kodeksu karnego.

Po przesłuchaniu świadków, którzy kategorycznie zaprzeczyli, jakoby oskarżony użył inkryminowanych słów pod adresem oskarżycieli, sąd ogłosił wyrok uwalniający pułk. Maleszewskiego od winy i kary.

Listy z okręgu Kraków — miasto.

KRAKÓW, 28.X (Pat). Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 14 Kraków—miasto zatwierdziła wszystkie listy, z wyjątkiem listy Nr. 18 Ogólno - Narodowego Żydowskiego Bloku Gospodarczego.

Wyrok w sprawie b. posła Kwapińskiego.

SOSNOWIEC, 28.X (Pat) Rozprawa przeciw byłemu posłowi Piotrowi Chałupce vel Janowi Kwapińskiemu zakończyła się około godziny 2 w nocy. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Kwapińskiego na jeden rok twierdzy, oraz zapłacenie wszelkich kosztów, związanych z rozprawą. Na poczet tej kary zaliczono Kwapińskiemu tymczasowy areszt od 4-go października do dnia ogłoszenia wyroku. Na wniosek prokuratora sąd utrzymał dotychczasowy środek zapobiegawczy, t. j. areszt. Obrona zapowiedziała zgłoszenie apelacji.

Aresztowanie b. posła Płoszajczaka.

POZNAŃ, 28.X (Pat). Były poseł Piasta, obecny kandydat na senatora, Płoszajczak, z listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, został aresztowany w dniu 27 b.m., pod zarzutem zniewolenia i sprzeniewierzenia.

Skazanie polskich marynarzy.

KOWNO, 28.X. (Pat). Na wyjazdowej sesji szawelskiego sądu okręgowego była rozpatrywana sprawa polskich marynarzy, zatrzymanych na wodach terytorjalnych Litwy na statku „Westa". Marynarzy oskarżono o przemyt. Sąd skazał 5 marynarzy na 6 miesięcy więzienia każdego, łącznie z karą pieniężną w wysokości 200 litów.

Strajk w kopalniach.

BERLIN, 28.X (Pat). Na wielu kopalniach zagłębia węglowego w okręgu akwizgrańskim wybuchł strajk. Dla utrzymania porządku silne oddziały policji zostały ściągnięte do miejscowości, objętych strajkiem.

Urzędowe zaprzeczenie.

BERLIN, 28.X. (Pat). Biuro Wolffa ogłasza komunikat następujący: Dochodzenia policyjne w sprawie twierdzenia „Deutsche Ztg".", według której w demonstracjach na ul. Lipskiej w Berlinie, w dniu otwarcia Reichstagu mieli brać udział członkowie poselstwa polskiego lub konsulatu polskiego,—zostały obecnie ukończone. Dochodzenia dały wyniki zupełnie negatywne.

Zgon uczonego rosyjskiego.

RYGA, 28.X (ATE). „Prawda" donosi, że w Leningradzie zmarł znany uczony i historyk literatury rosyjskiej, prof. Sipowskij. Sędziwy uczony przebywał w ostatnich czasach w ciężkich warunkach materjalnych, cierpiąc głód i nędzę.

Konsekracja nowego biskupa w Poznaniu.



W niedzielę 26 b. m. odbyła się w katedrze poznańskiej uroczysta konsekracja ks. infułata St. Adamskiego na biskupa. Na zdjęciu ks. biskup Adamski w otoczeniu ks. biskupów sufraganów Laubitza z Gniezna i Dymka z Poznania. W głębi pod baldachimem J. E. ks. prymas Hlond.

Nowa agresywna mowa Mussoliniego.

Naprężenie w stosunkach włosko-francuskich.

PARYŻ. 28.X. (Ate). Mowa Mussoliniego do przedstawicieli organizacji faszystowskiej w Rzymie odbiła się głośnem echem w prasie francuskiej. „Echo de Paris" zaznacza, że mowa ta daje niejako do zrozumienia, iż Włochy dzisiejsze posiadają dostateczną siłę, aby przystąpić do realizacji swej ekspansji na wschód. Z drugiej strony, po mowie Mussoliniego opinja francuska nie posiada już żadnej wątpliwości co do dalszego kształtowania się stosunków francusko-włoskich. Pomiędzy Francją a Włochami tworzy się przepaść, której przezwyciężenie przez dyplomację nie będzie łatwe.

„Oeuvre" stwierdza, że rzymska mowa Mussoliniego jest o wiele niebezpieczniejszą, niż znane przemówienia, wygłoszone we Florencji i Liworno.

Stany Zjednoczone chcą pośredniczyć.

LONDYN. 28.X. (Ate). „Times" donosi z Waszyngtonu, że pogłoska o zamiarze Stanów Zjednoczonych wystąpienia w charakterze pośrednika celem usunięcia nieporozumienia pomiędzy Francją a Włochami potwierdza się. Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił odpowiednich instrukcyj swym przedstawicielom w Paryżu i w Rzymie. Szczegóły tej akcji trzymane są narazie w tajemnicy, gdyż ujawnienie ich w chwili, kiedy próba Stanów Zjednoczonych znajduje się w stadjum początkowem, mogłoby zaszkodzić zamierzonej akcji.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

LONDYN, 28.X. (Pat). Po raz pierwszy od czasu swej choroby król Jerzy w towarzystwie królowej udał się w karocy z pałacu Buckingham do parlamentu na uroczyste otwarcie parlamentu. Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał król. stały szpalery wojska. Loże parlamentu były przepełnione doborową publicznością. Obecni byli wszyscy premjerzy dominjów.

Orędzie królewskie.

LONDYN, 28.X (Pat). W dniu 28 b. m. odczytano na otwarciu sesji parlamentu orędzie królewskie, które zapowiada zamiar króla osobistego dokonania otwarcia przyszłej konferencji w sprawie Indyj. Orędzie wskazuje dalej, iż stosunki z państwami zagranicznemi pozostaną w dalszym ciągu przyjazne. Król wyraża nadzieję, że dojdzie niebawem do zawarcia konwencyj w sprawie powszechnego rozbrojenia.

Dalej wyraża król żywe zaniepokojenie z powodu wielkiego wzrostu bezrobocia. Wspomniawszy o zgubnym wpływie, jaki wywiera kryzys światowy na przemysł angielski i na eksport, orędzie zaznacza, że rząd poczyni wszelkie wysiłki w celu zapewnienia rozwoju handlu i przemysłu brytyjskiego. Przedstawione zostaną wnioski w sprawie zapewnienia w szerokim zakresie pracy dla bezrobotnych, wzmożenia pracy na roli i zorganizowania się producentów dla celów sprzedaży własnych produktów.

Orędzie proponuje natychmiastowe powołanie komisji ankietowej dla sprawy ubezpieczenia przeciwko bezrobociu oraz dla rozpatrzenia nadużyć w tej dziedzinie. W razie potrzeby zostanie przedstawiony odpowiedni projekt ustawy. Tymczasem zatwierdzony zostanie nowy kredyt na fundusz bezrobocia. Przedłożony zostanie projekt reformy wyborczej.

Przewiduje się projekt, dotyczący użyźniania gruntów, zmiana ustawy o Trade Unionach, otworzenie rady spożywców, zmiana ustawy fabrycznej. Wreszcie przewidziana jest ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej w sprawie godzin pracy, konwencja w sprawie bezpieczeństwa na morzu i t. p.

Wiec protestacyjny Żydów w Londynie.

LONDYN 28-X (Pat.) W poniedziałek wieczorem w teatrze Pavillon White Chapel odbył się wiec protestacyjny Żydów przy udziale około 4 tys. osób. Przewdniczył prezes wszechświatowej egzekutywy sionistycznej, Weizman. Prezydent Jewish Agency Sokołow, zagajając obrady, podkreślił międzynarodowy charakter deklaracji Balfoura i zaznaczył, że protest nie jest skierowany przeciwko Wielkiej Brytanji, lecz tylko przeciw obecnemu rządowi, usiłujące mu nadać odmienne znaczenie historycznemu dokumentowi. Zkolei przemawiał prezes Weizman, który atakował administrację palestyńską, twierdząc, że przeszkadza ona tylko, nie czyniąc nic dobrego ani Żydom, ani Arabom. Deklaracja Balfoura — mówił Weizman—jest zobowiązaniem wobec Żydów całego świata. Wkońcu Weizman zaznaczył, że rząd Labour Party będzie odpowiedzialny, o ile znowu w Palestynie lać się zacznie krew. Uchwalono jednomyślnie rezolucję protestacyjną.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OBCHÓD WITOLDOWY W KOWNIE.

27 b. m. w Litwie obchodzono 500-letnią rocznicę zgonu W. Ks. Lit. Witolda. Najuroczyściej obchód wypadł w Kownie. W Bazylice została odprawiona Msza żałobna, na której byli obecni: rząd, generalicja, szaulisi, studenci i przedstawiciele różnych organizacyj. W ogrodzie przed Muzeum Wojskowem zgromadziły się wszystkie patrjotyczne organizacje, przyczem „dzwon wolności" uderzył 500 razy.

Po południu zostało odprawione nabożeństwo za poległych o wolność przyczem wszystkie oddziały wojskowe oddały po 9 salw.

Wieczorem w różnych częściach miasta zorganizowano koncerty i okolicznościowe odczyty.

LITEWSKO-NIEMIECKA RADA ROZJEMCZA.

Skład rady rozjemczej, przewidzianej w art. 7 układu litewsko-niemieckiego, o sądach trzecich jest następujący: prezes rady dr. Robert Haab, b. prezydent Szwajcarji; członkowie: p. Rafael Erich, b. premjer Finlandji i obecny pełnomocny minister finlandzki w Szwecji, wicehrabia Prosper de Poullet, b. premjer belgijski, p. S. Szylingas, prezes Rady Stanu oraz p. Koch—Weser, minister sprawiedliwości w Niemczech.

PROMOCJA NOWYCH OFICERÓW.

Dnia 21 b. m. w Kownie odbyła się XII promocja w kowieńskiej szkole wojskowej. Promowano 67 podporuczników armji czynnej. Dnia 23 listopada odbędzie się promocja zgórą 210 podporuczników rezerwy.

DODATKOWY BUDŻET.

Gabinet Ministrów przyjął dodatkowy budżet i przesłał go do zatwierdzenia Prezydentowi republiki. Jest on większy od poprzedniego o 12.968.564 lit. i wynosi 333.223.218 litów.

NOWY DODATEK DO PENSJI.

Jak infirmuje ‚Rytas" rząd litewski ma zamiar wprowadzić roczny dodatek do pensji urzędników za wzorowe wykonywanie obowiązków.

DEGRADACJA PRAŁ. OLSZEWSKIEGO.

Kowieńska Kurja Metropolitalna przesłała prał. Olszewskiemu do więzienia dekret, w którym oświadcza, że oprócz morderstwa, o które oskarża go rząd świecki, zawinił on jeszcze względem powołania kapłańskiego, utracił dobre imię w oczach uczciwych ludzi i w ten sposób ściągnął na siebie infamiam facti, przewidziany w art. 2293 par. 3 kodeksu prawa kanonicznego.

Następnie dekret poleca prał. Olszewskiemu w ciągu dziesięciu dni od jego doręczenia wyrzec się swych tytułów kościelnych, w przeciwnym wypadku w trybunale kościelnym zostanie wytoczona mu sprawa sądowa w trybie przewidzianym w kodeksie kanonicznym.

Wreszcie dekret zabrania prał. Olszewskiemu mieszkać w Kownie i w granicach dekanatu kowieńskiego.

Ucieczka z „raju sowieckiego"

BUKARESZT, 28 X (Pat). Agencja Rador donosi: Do Cetatea Alba przybyło 20 uchodźców, pochodzenia rumuńskiego, z Ukrainy sowieckiej. Przekroczyli oni granicę nielegalnie. Zgodnie z konwencją, opracowaną przez mieszaną sowiecko-rumuńską komisję graniczną, uchodźcy ci powinni być oddani w ręce władz sowieckich. Kiedy zjawił się oficer sowiecki, ażeby zabrać uchodźców na stronę rosyjską, odmówili oni posłuszeństwa, mimo, że obiecywano im bezkarność. Płacząc, uchodźcy błagali, ażeby władze rumuńskie pozwoliły im pozostać w Besarabji. Oficer sowiecki odjechał z niczem. Deputowani besarabscy wystosowali do odpowiednich władz telegram z prośbą o uwzględnienie ciężkiego położenia uchodźców.

Król herbaty contra Ameryka.



W tych dniach odbyć się mają w Ameryce (Long island) interesujące zawody żaglówek. Amerykę reprezentować będzie żaglowiec „Enterprise", zaś Anglję — „Shamrock V", zbudowany kosztem króla herbaty, sir Thomasa Liptona. Zwycięzca otrzyma puhar Ameryki. Pierwszy bieg zdobył żaglowiec amerykański. Puhar zdobędzie żaglowiec, który wygra 4 biegi na ogólną liczbę 7. Obrazek nasz przedstawia Liptona na pokładzie jachtu.

Popierajcie przemysł krajowy

JÓZEF BATOROWICZ.

ŚMIERTELNA JAZDA.

Pamięci zmarłego tragicznie przyjaciela, porucznika Stacha Zaćwilichowskiego — poświęcam.

Od Warszawy po Drobin we mgłach Gdańska szosa —
spadłe liście z drzew całą zasłały ją złotem...
Ach! Któż tam mąci ciszę jesiennego ranka
rozszalałym, zaciekłym motoru warkotem?...

*

Dreszczem zgrozy wstrząsnęły się przydrożne drzewa, —
chłodem śmierci powiało — od murów stolicy
pędzi wściekle auto mazowiecką równią —
śmierć je dzisiaj prowadzi, — śmierć przy kierownicy!...

*

Zgroza legła na polach i z rowów wyrasta —
ostatni jęk syreny już skonał gdzieś w lasku...
i krzyk nagły, śmiertelny; ach, straszny!... i cisza...
a potem... krew tylko czerwona na piasku...
— — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — —
Ach! ostrożnie mnie nieście; ach! ostrożnie, proszę, —
jak dziecko do kołyski połóżcie na nosze...

*

Ach! powoli mnie wieźcie, wieźcie do Warszawy —
nie mogę tu pozostać na szosie — strzęp krwawy...

*

Przecież wiecie, że w domu na swego tatusia
czeka teraz, jak zwykle, maleńka Danusia...
— — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — —
Śmierć usiadła nad rowem — i milczy...
— — — — — — — — — — — — — —

Wilno, 26/X 1930 r.

Ś. p. S. Zaćwilichowski, radca M. S. Z.,



który zmarł dnia 25 b. m. wskutek ran odniesionych w wypadku samochodowym pod Drobinem w dniu 24 b. m.

Nad świeżą mogiłą.

Stanisław Zaćwilichowski stanowił jedną z najciekawszych postaci w naszem życiu politycznem w ciągu ostatnich czterech lat.

Młody dwudziestokilkuletni oficer, przydzielony do służby sztabowej, któremu zbieg okoliczności pozwolił zabłysnąć w jednym z decydujących epizodów, rozgrywki majowej — taki był początek karjery politycznej Zmarłego. W kilka dni po przewrocie widzimy go na stanowisku oficera ordynansowego Marsz. Piłsudskiego. Wkrótce zostaje adjutantem, a potem sekretarzem premjera Bartla.

Energja oraz zdolność szybkiego orjentowania się w sytuacji, połączone z oddaniem sprawie, oraz głęboką ideowością, czynią z niego jednego z najbardziej niezastąpionych współpracowników premjera Bartla. Nadzwyczajna zdolność ujmowania sobie ludzi sprawia, że, pomimo pewnej rubaszności w sposobie bycia, por. Zaćwilichowski zyskuje ogromną popularność w najszerszych kołach stolicy. Wpływ młodego porucznika zaczyna sięgać znacznie dalej i głębiej, niż każe przypuszczać zajmowane przez niego stosunkowo skromne stanowisko. Najbardziej zawiłe i delikatne sprawy państwowej wagi przechodzą przez jego ręce.

Por. Zaćwilichowski staje się postacią poniekąd symboliczną dla istniejącego układu stosunków. Całej Polsce znana jest osoba młodego wiekiem i szarżą oficera, którego same zjawienie się w gmachu sejmowym budziło nieraz w kuluarach konsternacje, domysły i zamieszanie.

W ostatnim rządzie prof. Bartla por. Zaćwilichowski, już przeniesiony do rezerwy, pełni odpowiedzialne obowiązki szefa gabinetu Prezesa Rady Ministrów. Po ustąpieniu prof. Bartla przechodzi do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie zostaje mu powierzony jeden z najważniejszych, z punktu widzenia polityki obliczonej na dalszą metę, działów pracy.

Por. Zaćwilichowski cieszył się sympatją wszystkich, którzy z nim się stykali: zarówno zwolenników jak i przeciwników systemu pomajowego. Jednak ta nieproporcjonalna w stosunku do jego lat i szarży rola, którą odegrywał w życiu politycznem, była w środowisku opozycyjnem traktowana jako jeden z przejawów istnienia w Polsce systemu ukrytej dyktatury wojskowej. Jest to niesłuszna ocena karjery por. Zaćwilichowskiego. Zmarły był nietylko dobrym oficerem - wykonawcą, ale przedewszystkiem świadomym celów człowiekiem niewyczerpanej inicjatywy. Miał własną jaskrawo wyrażoną fizjonomję ideową. Umiał nieraz dalej i głębiej spojrzeć, niż niejeden z wysokich dygnitarzy państwowych.

W Wilnie jest sporo osób, które re Go znały bliżej, które pamiętają Go jeszcze jako „Niedźwiedzia" z P. O. W., które z szeregowcem, a potem sierżantem Zaćwilichowskim dzieliły przygody, dolę i niedolę służby wojskowej. Pierwsze pokolenie absolwentów naszego Uniwersytetu pamięta Go jako działacza akademickiego, jako jednego z najbardziej jaskrawych przedstawicieli t. zw. „lewicy" akademickiej. Wszystkie te osoby zachowały pamięć o Zmarłym, jako o człowieku wyraźnych, mocnych przekonań, połączonych z wybitnie czynną, bojową naturą.

Polska pomajowa jest Polską, w której się odbywa wielka rozgrywka. Rozgrywka ta idzie w dwóch płaszczyznach. Jedną — można nazwać organizacyjną, drugą—psychologiczną. W pierwszym wypadku obóz Marszałka Piłsudskiego burzy dawne kapliczki partyjne, usuwa tamujące rozwój młodego życia rupiecie minionej epoki. W drugim — chodzi o rzecz znacznie większą, o przełamanie pojęcia o Polsce, jako o małym narodzie, walczącym w obronie własnego języka i kultury, a wychowanie natomiast przekonania, że Polska musi być państwem, które szybkiemi krokami idzie do restytuowania utraconego stanowiska w życiu Europy, które odruchy wąskiego nacjonalizmu własnych obywateli potrafi stłumić w imię realizowania wielkich celów dziejowych.

Wyniki walki w pierwszej płaszczyźnie są przesądzone; jest chyba mało ludzi w Polsce, którzyby co do nich mieli wątpliwości. Sytuacja na drugim froncie nie przedstawia się tak jasno. Zwyciężona organizacyjnie endecja na wielu odcinkach zwycięża jako psychologja, która wciska się wszędzie, nawet do obozu własnych wrogów organizacyjnych.

Por. Zaćwilichowski był jednym z tych, co walczyli na obu frontach, co umieli przeciwstawiać się endeckiej metodzie ujmowania zagadnień państwowych nawet wówczas, gdy zakażała ona ludzi współdziałających z własnym obozem. Dlatego też był człowiekiem szczególnie bliskim ideałom reprezentowanym przez nasze pismo. Ilekroć chodziło o uzyskanie w Warszawie decyzji w jakiejś sprawie tutejszej, zawsze mieliśmy w nim najwierniejszego sprzymierzeńca.

Por. Zaćwilichowski był niewątpliwie aktywnym przedstawicielem systemu pomajowego. Ale był czemś więcej, gdy się myślało o nim, o jego tryskającej zdrową energją i wesołym dowcipem postaci, która tyle inicjatywy i rozmachu wszędzie wnosiła, mimowoli myślało się nietylko o Polsce dzisiejszej, ale i o tej, która przyjdzie jutro, którą na fundamentach zakładanych przez Józefa Piłsudskiego będzie fundowało nowe, nadchodzące pokolenie. Zaćwilichowski był także człowiekiem tego nadchodzącego pokolenia, człowiekiem jutra, człowiekiem przyszłości. Wyniesiony falą wypadków na powierzchnię życia politycznego dawny „Niedźwiedź", „Niedźwiadek" z P. O.W., dawny Staszek Zaćwilichowski wyrastał szybko na męża stanu przyszłości.

Śmierć jest groźną Panią, która podpilnowuje, która chodzi dookoła każdego z nas. Jej ciosy są zawsze bolesne dla bliskich zmarłego. Ale szczególnie przybierają na tragizmie, gdy ścina nierozkwitłe jeszcze kwiaty, gdy niszczy kolosalne zasoby niewyzyskanej energji.

S. Swianiewicz.

CO DAŁ KATOLIKOM RZĄD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

1. Zawarci Keonkordatu ze Stolicą Świętą.
2. Po raz pierwszy od czasów powstania Państwa Polskiego powierzenie teki wiceministra księdzu katolickiemu.
3. 2.000.000 zł. miesięcznie na dotacje kościelne.
4. Odbudowanie w jednej tylko Ziemi Wileńskiej 27 zniszczonych przez wojnę kościołów katolickich.

CO DAŁA KATOLIKOM OPOZYCJA PRZECIWKO RZĄDOM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

1. Plotki endeków i bigotów o „Żyda... i masonach".
2. „Pobożność" socjalistów z pod sztandaru C.K.W.
3. „Kult duchowieństwa" u „Wyzwolenia".

A wobec tego każdy katolik głosuje na 1

Mobilizacja korpusu ochrony w Finlandji.

RYGA, 28.X. (Ate). Donoszą z Helsingforsu o nagłej mobilizacji korpusu ochrony, co ma pozostawać w związku z trudną sytuacją polityczną.

Rząd otrzymuje w dalszym ciągu depesze, domagające się natychmiastowego wypuszczenia na wolność b. szefa sztabu Waleniusa. Jeden z uwięzionych za uprowadzenie posłów socjaldemokratycznych działaczy, nazwiskiem Erolainen, rozpoczął w areszcie strajk głodowy.

Uroczystości 25-ciolecia szkoły polskiej



pierwszy wieniec przed pomnikiem Adama Mickiewicza złożył p. minister W. R. i O. P. Sławomir Czerwiński.

Organizacja szpiegowska w Rumunji.

BUKARESZT, 28.X. (Pat). Z pośród ogólnej liczby 150 osób podejrzanych o uprawianie akcji szpiegowskiej, zatrzymano w areszcie 60 osób. Prawdopodobnie oddanych będzie do dyspozycji władz sądowych 37 osób. Około 10 cudzoziemców będzie wydalonych z kraju. W chwili obecnej przesłuchiwani są pozostali aresztowani. Inż. Metha zeznał, że był przewodniczącym organizacji szpiegowskiej.

Gastronomiczny obchód rocznicy komunistycznej.

RYGA, 28.X (Ate.). W związku ze zbliżającą się rocznicą rewolucji komunistycznej rada komisarzy ludowych postanowiła w okresie obchodu rocznicy rewolucji zwiększyć wydawane przez sklepy sowieckie normy artykułów żywnościowych. Robotnicy otrzymają z okazji świąt mąkę pszenną i produkty mięsne, których oddawna brak w handlu sowieckim, dzieciom będą wydane cukierki i wyroby cukiernicze. Władze poczyniły starania, aby podczas uroczystości październikowych przed sklepami sowieckiemi nie było kolejek.

Po rewolucji w Brazylji.
Odezwa prowizorycznej junty.

RIO DE JANEIRO. (Pat.). Prowizoryczna junta wydała odezwę, w której zapowiada jako konsekwencje zwycięstwa rewolucji rozwiązanie kongresu i ogłoszenie amnestji. Odpowiednie zarządzenia wydane będą po przybyciu do stolicy prezydenta Vargasa. Pozatem do wszystkich oddziałów wysłany zostanie rozkaz przerwania kroków nieprzyjacielskich. W zakończeniu odezwa głosi, iż junta zapewni ład i porządek, należyty wymiar sprawiedliwości, poszanowanie traktatów oraz jedność narodową.

Znowu katastrofa górnicza.

OKLAHOMT-CITY 28.X. (Pat). Na kopalni Whestley wskutek wybuchu 20 górników zostało zasypanych. Jeden z nich poniósł śmierć.

Czy umiecie wydawać pieniądze?...

Każdy na to pozornie łatwe pytanie odpowie, że oczywiście, tylko żeby było co wydawać... Tymczasem wydawanie jest także sztuką, której trzeba się nauczyć. Oto w Ameryce ogłoszono statystykę, która wykazała, że 95 procent miljonerów, a zwłaszcza miljonerek nie potrafi rozporządzać własnemi pieniędzmi i nie mając pojęcia o handlowych i finansowych operacjach, marnuje swój majątek.

Amerykanie umieją wyciągać praktyczne wnioski z danych statystycznych, bo oto postanowiono założyć szkołę, której zadaniem byłoby obznajmianie bogaczów z wartością i sposobami racjonalnego wydawania pieniędzy. Miły czytelniku, wzruszysz zapewne ramionami i powiesz: „co mnie amerykańskie głupstwa obchodzą... mnie to nie grozi, bo nietylko, że nie jestem miljonerem, ale wogóle nie mam co wydawać"... Tak, zapewnę, nie jesteśmy miljonerami, ale wydajemy, wciąż, codziennie wydajemy i my sami i nasze żony. Zarabiamy i wydajemy. I przecież jest w tem umiejętność, aby tak operować naszemi pieniędzmi, aby nie wydać wszystkiego, ale ile można odłożyć, powstrzymując się od zbędnych wydatków. Oczywiście nie trzeba na to żadnej szkoły, ale życie na każdym kroku uczy nas tysiącami doskonałych przykładów, że musimy oszczędzać, jeżeli chcemy dojść w życiu do jakiegoś rozumnego rezultatu. Wierzajcie, obywatele, że racjonalne zużycie nawet tych bardzo skromnych naszych pieniędzy jest sztuką, która decyduje o naszej pozycji życiowej i rozwoju naszego dobrobytu. Kto wydaje wszytko, co zarobi, a nic na książkę oszczędnościową do P. K. O. nie odłoży, ten niech nie wyrzeka potem na swój los i na swoją biedę: sam jestem sobie winien. Utrzyma się na powierzchni ten tylko, kto zna wagę pieniądza, wydaje go rozumnie i powściągliwie, a wszelkie nadwyżki zarobkowe wytrwale i latami oddaje do P. K. O., by po wielu latach stać się posiadaczem własnego kapitału.

Więc... Uczcie się rozumnie wydawać.

Losowanie książeczek P. K. O.

W Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie odbyło się w dniu 25 bm. VII. z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Premje w wysokości zł. 1000.— padły na następujące n-ry książeczek: 50.002, 50.572, 50.993, 50.999, 51.537, 51.598, 51.781, 51.836, 52.960, 53.187, 53.501, 53.948, 54.919, 56.057, 56.982, 58.112, 58.134, 59.824, 60.627, 60.851, 60.919, 61.106, 61.193, 62.995, 63.276, 63.785, 64.522, 64.571, 64.576, 66.207, 66.447, 68.441, 68.825, 69.854, 70.394, 70.666, 70.674, 71.230, 71.269, 71.273, 71.781, 71.920, 71.996, 72.372, 72.542, 72.698, 72.928, 73.174, 73.225, 73.231, 73.232, 73.383, 73.568, 73.862, 74.329, 74.733, 75.498, 76.177, 76.225, 76.334, 76.673, 77.966, 78.030, 78.403, 78.590, 78.909, 79.314, 79.362, 79.664, 79.756, 79.874, 80.639, 80.970, 81.183, 81.530, 81.674, 81.693, 82.165, 82.785, 82.823, 82.838, 83.137, 83.428, 83.911, 84.033, 84.094, 84.463, 84.632, 84.837, 85.195, 85.277, 85.363, 85.578, 85.616, 86.140, 86.312, 86.352, 86.410, 87.339, 88.517, 88.579, 88.634, 88.779, 88.917, 88.930, 89.163, 90.406, 92.272, 92.856, 93.018, 94.057, 94.221, 95.263, 95.278, 95.570, 95.594.

69.816, 79.777, 84.993.

Włodzimierz Perzyński.

Charakteryzując świeżo zmarłego autora powieści warszawskich o warszawiakach i Warszawie, należałoby go nazwać historykiem średniego stanu. Na swój sposób, na mniejszą skalę, czy krótszy „zasiąg", możnaby go też nazwać polskim Balzakiem, gdyż mimo zacieśnienia horyzontu na jednej sferze i jednem mieście, w technice „nicowania" charakterów, splątywania i rozplątywania intryżek, w realizmie opisów podławych duszyczek ludzkich, przypominał żelazną konsekwencję kompozycyj balzakowskich, acz nie posiadał, nie dawał swym bohaterom tej siły epicznej, jaką posiadał paryski mieszczanin, bawiący się w arystokratę.

Perzyński się swojem mieszczaństwem nie bawił, opracowywał temat drobiazgowo i sumiennie, rył się, jak pracowity kret w ciemnych korytarzach przeciętności i coraz zyskiwał na plastyce, soczystości wyrazu i coraz bujniej rozkwitał jego świetny talent powieściopisarski, umiejętność operowania wielką liczbą osób, z których każda była tak żywa, że niemal codzień spotykana. Rzecz ciekawa, Perzyński z epoki Przybyszewczyzny krakowskiej, cichy, słodko-ironiczny, „Perz" ogolony i ostrzyżony na zero, co było wówczas ekscentrycznością i nadawało cechę angielską, poeta i uczestnik szatańskich, pijackich sabbatów Młodej Polski, był raczej leniwy. Obserwował, mówił zawsze półgłosem i odniechcenia, rzucał lekkie słówka wnikliwej obserwacji, w kilku zdaniach określał sytuację lub człowieka z całem jego otoczeniem tak, że kilka chwil rozmowy dawały jakieś kolekcje objektów, obrazów, sztychów, wrażających się w pamięć. Bo nawet jest najtrafniejsze określenie pióra Perzyńskiego: *pointe-seche*. Pisał sucho i ostro, łagodząc wytworzony tą metodą chłód rozlewnem pobłażaniem na ludzkie pantominy i grymasy, zupełną obojętnością na ich losy. Jakoś czuć było w jego powieściach, że mu wszystko jedno, czy jego bohaterzy są wstrętni czy sympatyczni, wprowadzał tych i owych do powieści, bo takich spotkał, znał, widział, podpatrzył, takiemi żyli w jego mózgu, takich musiał wydać na świat.

Operował w granicach przeciętności, w jakichś środowiskach dulszczyzny pierwszej klasy, w sferze drobnych interesów pieniężnych i wielkich humbugów finansowych. W tej właśnie dziedzinie najbardziej przypominał Balzaka, gdyż, jak wielki Francuz, ujrzał nieomylnemi, trzeźwemi oczyma, że pieniądz ma w sobie trujące pierwiastki i rządzi światem za pomocą wszelkich ludzkich namiętności, rozwydrzonych pod jego wpływem.

Świetną, niezrównaną w powieściopisarstwie polskiem i być może wzorowaną na literaturze francuskiej była „łacińska" konstrukcja powieści Perzyńskiego. Podróżował, znał dalekie południe (Egipt i Włochy) lat kilka mieszkał w Paryżu. Był może wskutek tego, a może dzięki osobistym właściwościom sceptycyzmu i łagodnego ironizmu, jednym z niewielu literatów swego pokolenia, który Wschodem nie zatrącał bynajmniej. Polskim, mieszczaństwa warszawskiego był pisarzem, z pewną szczęśliwą domieszką francuskiej metody ujmowania przedmiotu jasno, ściśle, bez marzeń, przewlekłych opisów przyrody, psychologicznych dysertacyj. Wszystko, co się poza człowiekiem działo, jakby nie obchodziło Perzyńskiego. W jego powieściach jest mowa tylko o ludziach i o ich wzajemnem oddziaływaniu, stosunkach szlachetnych lub zbrodniczych postępkach, intrygach i miłościach, wszystko to odbywa się, że tak powiem, bez tła, bez dekoracji ogrodów, ulic, czy gmachów.

W żadne wschody i zachody słońca, szrony zimowe lub majowe kasztany Perzyński się nie bawi, z krajobrazem załatwia się w kilkunastu zdaniach. Na jego ludzi natura nie oddziaływa, nie odegrywa żadnej roli w ich życiu, ani też sztuka, ani literatura jako podkład życiowy. Ludzie w powieściach ostatniej doby Perzyńskiego (*Dwoje ludzi*, *Nie było nas był las*, *Raz w życiu*, *Złoty interes*) żyją we wzajemnych splotach uczuciowych czy interesów, sami w sobie; autor pracuje w materjale ludzkim prawie bez odchyleń w stronę innych pierwiastków wszechświata.

Ten cały ostatni cykl, będący kroniką średniej Warszawy, świadka wyrzuconych „z ziemiaństwa" mieszczuchów, gieszefciarzy, dorobkowiczów, cudzoziemców spolszczałych i Polaków skosmopolityzowanych, tej specyficznej nacji, którąby można nazwać warszawską, nie pytając nawet jakim językiem mówił dziad lub ojciec bohaterów, ten światek brudnawy, podławy, amoralny, grzebiący się w swych grzechach i rzadkich cnotach bez tragizmu i entuzjazmu, jest objektywnym, zimno i trzeźwo odtworzonym obrazem przeciętności naszej.

Czyta się to z niesłabnącem zajęciem dzięki wirtuozostwu autora w operowaniu zdarzeniami pełnemi realizmu, ale i rozmaitości zarazem, dzięki prawdzie tryskającej z każdego przemówienia, każdego, przelotnie nawet nakreślonego typu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności jedyną książką, gdzie Perzyński odstąpił od swej zwykłej zasady opowiadania o życiu bez wyciągania wniosków z sytuacyj, jest ostatnia jego powieść *Klejnoty* (427 str. powieści wyd. u Gebethnera i Wolffa), zawierająca t. zw. w prasie „problem Kasi".

Wśród wielkiej, jak zwykle, ilości ludzi i typów, których losy się ze sobą splatają i rozplatają, poruszają się w tej książce dwie dziewczyny. Wychowana w „solidnym" mieszczańskim domu Kuka, której rodzice z zachowaniem pozorów romansują pocichu, i córka awanturnicy, żyjącej kosztem kochanka, pionierki pracy dla pracy, pięknej i miłej Kasi.

Zakończenie powieści wydało się wielu kobietom nawet paradoksalne: bowiem apoteozuje postanowienie Kasi, która wyszedłszy zamąż za idealnego człowieka, porzuca go dla pracy zarobkowej za Warszawą i odwiedzając go tylko czasami wytwarza idealne szczęście „które się nie znudzi", bo i jego zaprzęgła do zawodowej pracy. Całe szczęście, że wszystkie zamożne kobiety nie idą za przykładem Kasi, cóżby się stało z biednemi, które faktycznie muszą zarabiać na dom, dzieci i siebie.

W przeciwieństwie do wielu autorów, nawet najlepszych, nieumiejących wyjść z pod autoobcesji i robiących ze swych postaci własne gramofony, w rozmaitych tylko szatach, Perzyński absolutnie usuwa się niewidzialnie za swoich partnerów. Nie ciąży na nich swą indywidualnością, nie „wkłada im w usta" własnych spostrzeżeń, dysertacyj filozoficznych lub poglądów życiowych osobistych. I na tej, wyrobionej przez lata pracy, maestrji, polega żywotność i prawdziwość jego figur, z których każda, choćby najbłahsza, żyje życiem indywidualnem, mówi, myśli, rusza się i zahacza inne, właśnie tak nieliteracko, nie książkowo, ale bezpośrednio, że czytelnik zapomina zupełnie o autorze, tylko widzi i słyszy całą gromadę ludzi, a po przeczytaniu powieści ma wrażenie, że ich znał gdziś osobiście, choćby z widzenia i wyrobił sobie o nich zdanie, nie dzięki temu co autor wmówił, bo nic nie wmawiał i żadnej wiwisekcji, żadnego stołu operacyjnego nie używał, ale dzięki temu, że pozwolił nam posłuchać jak i o czem mówią, i zobaczyć, jak wyglądają i ruszają się wśród bliźnich.

Objektywizm piszącego jest tu posunięty do najwyższego stopnia, tak dalece, że się z żadną swą postacią autor nie pieści, żadnej nie daje preferencji nad inną i to samo się odnosi do zdarzeń. Krytycyzmu, moralizatorstwa ani na lekarstwo w tych powieściach; autor stoi jakby poza dobrem i złem, do niczego się broń Boże nie roznamiętnia, niczem się nie wzrusza. Nawet sceny patetyczne, np. uzdrowienie dziecka i odrodzanie moralne matki załatwia sucho, bez łezki. Przez taki sposób ujęcia przedmiotu nie osiąga mniejszego wrażenia, bynajmniej.

I czytelnikowi pozostawia autor sąd o zdarzeniach, o których dał wszelkie możliwe informacje. Wiecie wszystko, a teraz dawajcie sobie sami radę z faktami, miejcie własny pogląd, ja wam daję tylko materjał do niego.

Tak jest z pięciu ostatniemi dużemi powieściami ś. p. Perzyńskiego, dawniejsze (Wróg wojny, Starszy człowiek, Michalik z P. P. S) mają bardziej indywidualną cechę. Malują z pewnem upodobaniem niedołęgów, nierobów i flejtuchów życiowych, którzy z niczem nie mogą dać rady i ulegają każdej pokusie. Odnosi się to przeważnie do mężczyzn, których gnuśności przeciwstawia Perzyński energję, zaradność, aktywną przewrotność kobiet. Ten stosunek bardzo silnego wpływu kobiety na mężczyznę w każdej dziedzinie utrzymuje się w całej twórczości świeżo zmarłego autora, a najjaskrawiej występuje w sztukach teatralnych: Szczęściu Frania, Aszantce i Lekkomyślnej siostrze.

Teatr Perzyńskiego to również ten świat nagiego, przyczajonego zwierzątka ludzkiego, okrytego świecidłami, ale gotowego zawsze do wyciągnięcia (jak najostrożniej) kłów i pazurów po żer, drapnięcia obok stojącego, by sobie zrobić miejsce.

Wielką szkodę poniosło powieściopisarstwo polskie ze śmiercią autora w całej pełni rozkwitu talentu i zmysłu spostrzegawczego, nie widać na niwie pisarskiej nikogo, ktoby jego miejsce historyka warszawskiej miernoty objął. A ta cześć społeczeństwa polskiego, którą opisywał, traci w nim objektywnego krytyka, a nawet czasami obrońcę.

Hel. Romer.

—oo—

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Potajemna gorzelnia, produkująca 1.200 litrów samogonki dziennie.

Onegdaj władze śledcze powiatu oszmiańskiego ujawniły tajną gorzelnię, której produkcja dzienna, według obliczeń urzędu akcyzowego, wynosiła 1.200 litrów spirytusu, t. zn. tyle, ile produkują wielkie gorzelnie jawne.

W dodatku gorzelnia urządzona była według wymagań techniki nowoczesnej, posiadając nawet aparat rodzaju rektyfikacji parowej.

Mieściła się za gorzelnia we wsi Babia-Łuża, gm. gierwiackiej, w dużej oficynie, do której wejście było sprytnie zamaskowane.

Fabrykantów Genla Jana i Maliekiego Jerzego aresztowano... i osadzono w więzieniu oszmiańskiem. Urządzenie gorzelni i jeden zacier, obliczony na 1.200 litrów, skonfiskowano. (c)

—o—

Zagadkowe zabójstwo.

Wczoraj rano naskutek złego zabezpieczenia zawaliła się część rusztowań przy nowobudującym się gmachu miejskiej szkoły powszechnej przy ulicy Holenderni.

Na szczęście robotnicy zawczasu zauważyli grożące niebezpieczeństwo i opuścili rusztowanie. Nie zdążył tylko w czas ukryć się jeden z robotników Borejko, który wpadł do rowu i został przygnieciony deskami i ziemią.

Na miejsce wypadku natychmiast zawezwano straż ogniową, która wydobyła z rowu ciężko rannego robotnika. Borejkę, który uległ złamaniu żebra, ulokowano w szpitalu św. Jakóba. (c)

Zbrodnicze podpalenie.

Dnia 26 bm. w nocy wybuchł pożar w młynie parowym majątku Turowszczyzna, pow. wilejskiego, własność Krakowa Ludwika.

Pożar w czas zauważono i dzięki energicznej akcji zapobiegawczej zdołano ogień zlikwidować, zanim rozszerzył się na cały budynek.

Po zlikwidowaniu pożaru ustalono, iż powstał on naskutek wyraźnego podpalenia.

Nieznani sprawcy oblali ściany młynu naftą i podpalili go z dwóch stron.

Podpalaczy narazie nie ujawniono. Dochodzenie w tej sprawie trwa. (c)

SMORGONIE

+ **Ruch społeczny w Smorgoniach** naogół zaczyna się ożywiać. Dotychczas przyznać trzeba, jakaś martwota dziwna ogarniała ludzi i poza dorywczemi, na krótką obliczonemi metę, odruchami — nic się nie robiło. To, że istnieje kilka stowarzyszeń na terenie miasta, porządku rzeczy nie zmieniało, gdyż trudno nazwać pracą społeczną oderwany fakt istnienia takiego czy innego związku.

Osobiście jestem zdania, że gdzie jak gdzie, ale tu na naszych ziemiach mamy przed sobą doniosłe cele do osiągnięcia i rozległe pole do działania. Uważam też, że obowiązkiem każdego, kto ma możność ku temu, jest dojść z żywem słowem tam, gdzie ono dotychczas dotrzeć nie mogło.

A że dobre, pouczające słowo mogło tu [illegible] do środowisk ludzkich, nic chyba dziwnego. Rządy carskie pozostawiły nam po sobie jedną wielką rzecz: ciemnotę. I z tego powodu możnaby było dużo łez wylać, patrząc na nasz biedny ludek, jak się w swojej nędzy [illegible]. Lecz nie czas rozmyślać, gdy praca woła: rękawy trzeba zakasać i brać się do roboty.

Tymczasem czas upływa. Na zegarze dziejowym bije godzina i za wszystko co się stało na tych ziemiach, odpowie przed obliczem potomnych przyszłych najlepsza cząstka narodu — inteligencja, która powinna być awangardą postępu.

Jak się zdołałem przekonać niejednokrotnie, kwestja obowiązków inteligencji względem szerokich mas była u nas bardzo [illegible] ujmowana i to wśród środowisk rzeczonej inteligencji. Tem bardziej więc z uznaniem należy witać ludzi, którzy rozumieją obowiązki, jakie na nich nakłada życie społeczne.

W dniu 12 b. m. wygłoszono pierwszy z zamierzonego cyklu odczytów p. t. „Marszałek Piłsudski". Odczyt został zorganizowany przy pomocy Związku Rezerwistów i byłych wojskowych, oraz wygłoszony przez p. Jana Leśkiewicza, który w ujmujących słowach zobrazował pełne poświęcenia życie i czyny Pierwszego Marszałka Polski, podkreślając jego zasługi historyczne wobec narodu.

Pełna po brzegi sala dowiodła, że ludność Smorgon popiera chętnie wszelkie poczynania, zmierzające do wzajemnego zrozumienia się i zatarcia różnic warstw społecznych.

W niedzielę dnia 19 b. m. wypowiedział p. Leśkiewicz wieczorem w sali P. W. i W. F. płomienną mowę, uzupełniając nią poprzedni odczyt. Gorące oklaski rozentuzjazmowanych widzów były nagrodą dla sympatycznego mówcy za rzetelnie poniesiony trud.

Cokolwiekbądź zechcą na to powiedzieć przeciwnicy tego rodzaju pracy, przyznać jednak trzeba, że ten, kto wychodzi z przyjaźnie wyciągniętą dłonią w stronę ludu, mieć będzie zawsze przeświadczenie, że spełnia obowiązek swój i spłaca dług moralny wobec człowieczeństwa.

Zaznaczyć wypada, że nie myślimy rezygnować z pracy po zakończeniu wyborów. Obejmujemy szerszy widnokrąg, początek już został zrobiony i teraz przystępujemy do pracy systematycznej.

Ludność miejscowa, jak w każdem małem mieście Wileńszczyzny, zabija nudę długich wieczorów zimowych bezcelowo, rozrywkami, które mało dają korzyści duchowych.

Dlatego podjęto starania nad zorganizowaniem odczytów dla szerszego ogółu na tematy z rozmaitych dziedzin życia i wiedzy popularnej.

Jak dochodzą ostatnio wieści, grono ludzi, którzy odznaczyli się pracą na polu społecznem w Smorgoniach, zamierza przystąpić do współpracy.

Być może nie znajdziemy dostatecznego zrozumienia wśród tych, którzy nas pierwsi rozumieć powinni — potrafimy wtenczas rzucić pomost ponad ich głowami i pójdziemy tam, gdzie nas napewno zrozumieją, gdzie biją proste nieskażone serca ludu.

Wł. Szutowicz.

IWJE

+ **Obchód dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego w Iwju.** Staraniem kierownictwa 7-kl. szk. powsz. w Iwju i komendy 3-ej kompanji lidzkiej Zw. Strzel., przy współudziale przedstawicieli władzy gminnej i miejscowych organizacyj została zorganizowana u nas uroczystość 10-ciolecia zwycięstwa nad bolszewikami.

W niedzielę o godzinie 10-ej zgromadziły się przy gminie: szkoły powsz., oddziały Zw. Strzel. i organizacje z całej gminy iwiejskiej. Zebrani udali się do kościoła. Po nabożeństwie uformował się pochód, przyczem dołączyły się do niego organizacje żydowskie. Pochód przy dźwiękach dwu orkiestr ruszył na cmentarz parafjalny, gdzie leży pochowany żołnierz, zabity w 1920 roku przez bolszewików podczas walk około Iwja. Tożsamości nie można było ustalić... został nieznanym żołnierzem... a raczej zapomnianym. W ciągu 10 lat zielsko do cna pokryło skromną mogiłę żołnierską. Była to jedna z wielu zapomnianych mogił żołnierskich i zarazem jakże smutne świadectwo rozbieżności między słowem i czynem, bo niejedno wszak słowo uznania dla wojska padło w tym czasie w Iwju, lecz to uznanie zaczynało się i kończyło zwykle tylko na słowach. Dopiero w bieżącym roku dzięki inicjatywie kierownika miejscowej szkoły, p. Lerocha i nauczyciela p. Sancewicza mogiła została doprowadzona do należytego stanu.

Dobrze się stało, że niemal cała praca została wykonana rękoma dzieci oraz miejscowych strzelców. Była to najpiękniejsza lekcja obowiązku obywatelskiego względem swoich obrońców. Obok ładnie przyozdobionej mogiły Nieznanego Żołnierza ustawiły się organizacje ze sztandarami. Dokoła zaległa wielka cisza. Do zebranych przemówił jeden z nauczycieli miejscowej szkoły, nawiązując przemówienie swoje do słów Marszałka Piłsudskiego — o tym żołnierzu, co o głodzie i chłodzie szedł do boju o wolność Polski. Zakończył apelem do zebranych, aby idąc za przykładem dziatwy szkolnej, uczynili z tej mogiły przedmiot opieki całego społeczeństwa.

Przy dźwiękach marsza żałobnego rozpoczyna się składanie wieńców. Najładniejsze były od Koła Gospodyń i Żydowskiej Straży Pożarnej. Po złożeniu wieńców wygłosił okolicznościowe przemówienie sekretarz gminy p. Sergiej.

Po powrocie do miasta i defiladzie, w której odznaczył się Związek Strzelecki, odbyła się akademja, zorganizowana staraniem miejscowej szkoły. Program wypełniły produkcje muzyczne strunnej orkiestry szkolnej i referat. Podziwialiśmy wszyscy umiejętność p. Lerocha, który w czasie niespełna 2-ch miesięcy zorganizował niemal na nowo orkiestrę, zdekompletowaną w końcu ubiegłego roku szkolnego, z powodu ukończenia przez dzieci kursu nauki.

Należy z żywem uznaniem podkreślić również chętną współpracę żydowskich organizacyj przy urządzaniu wszelkich uroczystości. Pod tym względem wyróżnia się szczególnie Żydowska Straż Pożarna. Jest to najlepszym dowodem, że miejscowe społeczeństwo żydowskie myśli kategorjami państwowemi, co oczywiście należy położyć na karb zasług czołowych jego przedstawicieli.

A. W.

KURZENIEC.

+ **Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Założone przed miesiącem Koło Związku Pracy Obywatelskiej w Kurzeńcu, dzięki inicjatywie i dużemu zapałowi p. Syrewiczówny, przewodniczącej Koła, rozwija się bardzo pomyślnie jak wszystkie zresztą placówki na terenie pow. wilejskiego, rokuje wielkie nadzieje owocnej i pożytecznej pracy na przyszłość. W celu zdobycia funduszów potrzebnych dla rozwoju prac Koła, została w dniu 25 b. m. zorganizowana w Domu Ludowym zabawa taneczna, urozmaicona loterją fantową i innemi rozrywkami. Do tańców przygrywała orkiestra Związku Strzeleckiego w Wilejce. W przerwach między tańcami została odegrana przez miejscowe kółko amatorskie, prowadzone przez p. Daniłowa, komedyjka p. t. „Żywy nieboszczyk" oraz bardzo pomysłowo ułożony przez p. Syrewiczównę żywy obraz, przedstawiający pożyteczną i obywatelską działalność Z. P. O. K. Za ten oryginalny i trafny pomysł należy się inicjatorce gorące uznanie, bowiem tego rodzaju żywa propaganda stokroć łatwiej trafia do serc i umysłów społeczeństwa niż słowo pisane. Zabawa cel swój całkowicie osiągnęła, bowiem z jednej strony zasiliła fundusze Koła, z drugiej zaś umożliwiła zebranym spędzenie prawdziwie miłych i beztroskich kilka godzin wypoczynku po całotygodniowej żmudnej pracy.

Z POGRANICZA

+ **Nieudany przemyt.** Nocy wczorajszej patrol K. O. P-u ujął w rejonie Dukszt dwie przemytniczki, które usiłowały przemycić przez granicę większy transport soli.

+ **Inspekcja pogranicza polsko-litewskiego.** Dowódca wileńskiej brygady K. O. P. Korewo dokonał ostatnio szczegółowej lustracji strażnic i oddziałów K. O. P-u na pograniczu polsko-litewskiem.

Zawalenie się rusztowań przy budowie gmachu szkoły powszechnej na Holenderni.

Z Mołodeczna donoszą o zagadkowem zabójstwie 62-letniej właścicielki ziemskiej, zamieszkałej w folwarku Perezery (gm. rakowskiej), Aleksandry Paszkiewiczowej.

Paszkiewiczową zamordowano wystrzałem z rewolweru. Strzał padł od strony dziedzińca i trafił Paszkiewiczową, która siedziała przy kolacji, w piersi, przebijając serce i powodując natychmiastową śmierć.

Niewiadomy zabójca zbiegł w niewiadomym kierunku, nic nie zrabowawszy, wobec czego twierdzić można, że zabójstwo zostało dokonane na tle zemsty. (c)

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Zatwierdzone i unieważnione listy w okręgu Nr. 64 — Święciany.

ŚWIĘCIANY, 28 X (Pat). Okręgowa komisja wyborcza Nr. 64 Święciany rozpatrywała 28 b. m. przedłożone listy i powzięła następującą uchwałę:

Komisja unieważniła dwie listy, mianowicie listę Zjednoczenia Polsko Białoruskiego i listę Żydowsk. Rob. Komitetu Wyborczego Poalej-Sion. Komisja odroczyła decyzję co do listy Centrolewu i Kresowej Jedności Ludowej do dnia 29 b. m.

Zatwierdzone zostały następujące listy: BBWR., Ukraińsko-Biał. Blok, Lista Narodowa, Centralny Związek Biał. Kult.-Ośw. i Gosp. Organizacyj i Instytucyj, Lista Białoruskich Niezależnych Radykałów, Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskich w Polsce, Blok Lewicy Socjalistycznej Bund i N. S. P. P., Niezależne Stronnictwo Chłopskie i lista Święciańskich Chłopów (Szapiel).

—o—

Znowu skrucha działacza opozycyjnego.

Wczoraj podaliśmy list b. działacza Stronnictwa Chłopskiego, Jana Staniula, w którym oświadcza, że występuje z tego Stronnictwa, gdyż „nie chce dalej pomagać różnym Mateckim, Dubrownikom i t. p. zbawcom ludu zdobywać mandaty poselskie i napychać kieszenie pieniędzmi państwowemi", zgłaszając jednocześnie swoją chęć współpracowania z Bezpartyjnym Blokiem.

Dziś mamy do zanotowania inny podobny wypadek.

P. Subocz Szymon, prezes i działacz oszmiańskiego koła Wyzwolenia w Borciach, gm. graużyskiej, pow. oszmiańskiego, zrywa wszelką łączność z Wyzwoleniem i likwiduje miejscowe koło, zrzekając się opłat jakie otrzymywał od b. posłów na cele agitacyjne. Jednocześnie p. Subocz zostaje czynnym członkiem koła BBWR. i wedle słów jego, „świadomy jasnych celów Marszałka przyrzeka pracować gorliwie", a nawet zostaje wybrany na sekretarza koła BBWR. w Borciach.

Powyższe wypadki, jak i podobne im — zresztą b. liczne ostatnio — będą zrozumiałe każdemu, kto bliżej się zapozna z akcją prowadzoną przez Centrolew. Oto władze bezpieczeństwa powiatów święciańskiego, dziśnieńskiego i mołodeczańskiego w ostatnich dniach stale ujawniały na terenie rozrzucanie przez jakichś osobników ulotek wyraźnie antypaństwowych i podburzających ludność. Przeprowadzone dochodzenie pozwoliło wkrótce ustalić, że ulotki te są rozrzucane przez członków Centrolewu i PPS-lewicy.

Gdy więc zawodzą hasła, którym już nikt nie wierzy i które uważa się powszechnie za czcze obiecanki przedwyborcze, stronnictwa te nie powstrzymują się nawet przed podburzaniem ludności do różnych wystąpień antyrządowych — działając tem najwyraźniej przeciwko samemu państwu. Czyż dziwić się przeto, że każdy uczciwszy człowiek ucieka z szeregów tych partyj?!

W Wilnie.

Trzy zebrania.

Dnia 27 bm. w lokalu Dzielnicowego Sekretarjatu przy ul. Dominikańskiej Nr. 13 m. 4 odbyło się posiedzenie **Sekcji Propagandowej Komitetu Obywatelskiego** pod przewodnictwem inż. Bejnarowicza. Postanowiono zwołać wiece ogólne na dzień 1 i 2-go listopada. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 29 bm.

W dniu 27 bm. w lokalu Biura P. Z. U. W. przy ul. Zawalnej Nr. 2 przy udziale 40 członków odbyło się **zebranie Koła Wileńskiego Związku P. Z. U. W.** celem omówienia akcji wyborczej. Zebranie zagaił p. Karol Przegaliński, proponując na przewodniczącego p. Rackiewicza Oktawjusza, co też zebrani jednogłośnie przez aklamację przyjęli.

Po przemówieniu p. Rackiewicza, charakteryzującego doniosłe znaczenie obecnej chwili politycznej, na wniosek p. Przegalińskiego zebrani jednogłośnie postanowili zgłosić akces do Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego BBWR. Następnie został wyłoniony zarząd w osobach p. Przegalińskiego Karola, Krajewskiego Stanisława, Danilewskiego Michała, Nagrodzkiego Alfreda, Jaźwińskiego Wincentego i Rudki Jana. Jako delegatów Koła do Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego BBWR wybrano pp.: Przegalińskiego Karola i Krajewskiego Stanisława; w zakończeniu postanowiono o powyższem zawiadomić Zarząd Główny Związku Pracowników P. Z. U. W. w Warszawie.

Dnia następnego, t. j. 28 bm. w lokalu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny odbyło się **zebranie funkcjonarjuszy służby administracji wojskowej.** Na temat wyborów przemawiał dr. Brokowski. Obecnych 250 osób. Nastrój entuzjastyczny. Mówcę nagrodzono rzęsistemi oklaskami, wznosząc gorące okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Z działalności komitetów wyborczych organizacyj kobiecych.

W ogólnej akcji przedwyborczej **ogromną ruchliwość i energję okazują kobiety.** Niedziela ubiegła, zarówna jak i poprzednie była bogata w pogadanki, odczyty przedwyborcze, które się odbywały we wszystkich dzielnicach m. Wilna. Liczna frekwencja na tych odczytach jest dowodem coraz to większego zainteresowania bliskiemi wyborami i zachęca Komitet Wyborczy organizacyj kobiecych do intensywnej pracy na polu uświadamiania politycznego kobiet z przedmieść.

W niedzielę odbyły się zebrania: na Suboczu z referatem p. Zdrojewskiej, na Ponarach zebranie odbyło się w przepełnionej sali i w podniosłym nastroju, który wywołała pogadanka p. Fieldorfowej o Marszałku Piłsudskim. Na zakończenie p. Paszkiewiczowa mówiła o obowiązku głosowania kobiet. Na Zarzeczu p. Klawe wygłosiła referat „O rządach pomajowych" w obecności przeszło 50 osób, które prosiły prelegentkę, aby w przyszłą niedzielę mówiła o Konstytucji. Na Łosiówce p. Jastrzębska mówiła o wyborach. Na sali znajdowało się przeszło 80 osób. Na Nowym Świecie został wygłoszony referat na temat „Jakiego nam rządu potrzeba". Prelegentką była p. Paszkiewiczowa. Sala przepełniona.

Pracownicy miejscy z BBWR.

W dniu 27 października r. b. odbyło się walne nadzwyczajne zebranie stowarzyszenia pracowników miejskich w Wilnie, na którem większością głosów zapadła uchwała przystąpienia do akcji wyborczej, łącznie z B. B. W. R.

Na prowincji.

Ostatnia poczta przynosi nam ogromną ilość komunikatów o zebraniach i wiecach, które się odbyły w ub. niedzielę w związku ze zbliżającemi się wyborami, na terenie całej Wileńszczyzny. Z braku miejsca notujemy z nich tylko najważniejsze.

Powiat wileńsko-trocki.

W dniu 26 bm. na terenie powiatu wileńsko-trockiego w gminach: Nowo-Wilejka, Podbrzezie, Worniany, Mejszagoła, Mickuny, Szumsk, Rudomino, Turgiele, Soleczniki, Rzesza, Gierwiaty, Rudziszki, Troki, Olkieniki, Orany i Niemenczyn odbyły się zebrania organizacyjne gminnych oddziałów Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. Na wszystkich zebraniach po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez delegatów zarządu wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. obecni zgłosili swój akces przystąpienia do wspomnianego Stowarzyszenia w ilości 8.900 osób z pośród byłych wojskowych. Na zebraniach tych zostały przyjęte rezolucje głoszące o konieczności głosowania na listę BBWR w celu utrzymania linji ideowej Marszałka Piłsudskiego oraz wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Przy okazji należy podkreślić energję i sprężystość w organizacji całej akcji na terenie gminy rudomińskiej przez p. Henryka Kuncewicza, sekretarza gminy i kierownika banku spółdzielczego, gdyż jego pracą oraz pracą pp. Walentego Nowicza oraz komendanta P. P. Maczonisa zorganizowano instytucje społeczne i pracę społeczną wprowadzono na należyte tory.

Powiat postawski.

Zarówno w Postawach jak i w wioskach powiatu odbył się cały szereg wieców i zebrań z entuzjazmem opowiadających się za BBWR. Oto kalendarzyk tych zebrań. Dnia 24 bm. odbyło się w Postawach zebranie organizacyjne Komitetu Wyborczego Cechu Mieszanego Rzemieślników Chrześcijan. Jak się okazuje, Cech jednogłośnie zadeklarował przystąpienie do BBWR. Pozatem zebrania odbyły się w Gogowie, Michniczach, Huryłowiczach, Śliżenie, Kubarkach, Szczekołowie, Gierwiatach, gm. hruzdowskiej, oraz w Pietrahach, gm. postawskiej.

Wszystkie rezolucje brzmią mniej więcej jednakowo, a mianowicie: **stanąć jak jeden mąż przy boku Marszałka Piłsudskiego.**

W niedzielę dnia 26 bm. odbyło się przedwyborcze zebranie kobiet, zorganizowane przez Komitet Wyborczy organizacyj kobiecych, w skład którego w Postawach wchodzą: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i Rodzina Policyjna. Obecnych było przeszło 200 kobiet.

Dnia 27 bm. odbył się imponujący wiec w Krewie, który również wypowiedział się za jedynką.

Powiat święciański.

W Święciańskiem w dniu 26 bm. odbyły się zebrania organizacyjne lokalnych komitetów BB w Poszumieniu, Cejkiniach, Zabierzkach. Wszędzie zostały zawiązane komitety, zebrani zaś wypowiedzieli się za przystąpieniem do BB.

W Kiemieliszkach i Mielegianach odbyły się zebrania kobiet, organizowane staraniem Związku Pracy Obyw. Kobiet. Przemawiały panie: Oberlejtnerowa i Leszczyńska.

W Łyntupach w tymże dniu odbył się wiec, zwołany przez miejscowy komitet BB, na który przybyli delegaci lokalnych komitetów z terenu gminy i przedstawiciele opozycji. Na wiecu obecnych było około 120 osób. Przemawiali p. Link oraz kandydat na posła p. Fr. Krasicki. W opozycji zabierał głos miejscowy aptekarz Pietkiewicz, kandydat z listy „dzikiej", spotkany przez zebranych okrzykami „precz", „won" i t. p. Pietkiewicz zmuszony był wiec opuścić.

Należy podkreślić, że Łyntupy są terenem działalności Antoniego Szapiela, kandydata na posła z ramienia Centrolewu. O zasięgu jego wpływów może świadczyć fakt powstania na terenie gminy łyntupskiej 15 lokalnych komitetów wyborczych BB w większych ośrodkach nie wyłączając i rodzimej wsi Szapiela Maślenniki.

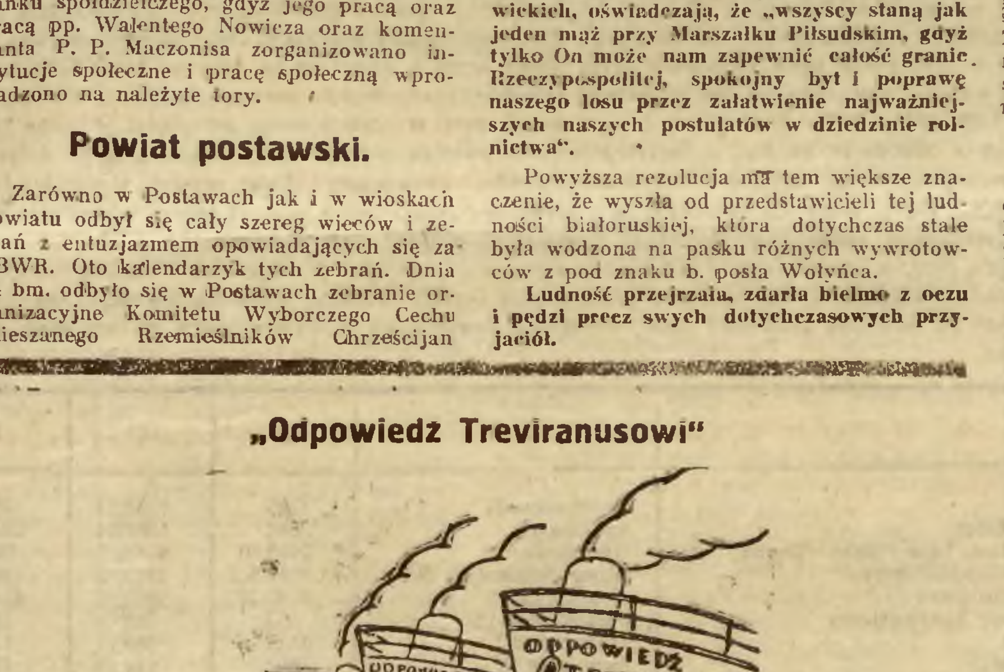
Powiat wilejski.

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne gminnego komitetu wyborczego BBWR, na które przybyło przeszło 100 osób z terenu całej gminy. Zebranie zagaił p. Jarowski dłuższem przemówieniem, w którem omówił dotychczasową „działalność" sejmów, obecną sytuację polityczną, oraz szczegółowo scharakteryzował prace rządu Marszałka Piłsudskiego w kierunku zapewnienia państwu pomyślnego rozwoju gospodarczego i mocarstwowego stanowiska na forum międzynarodowem. Po przemówieniu wybrano komitet, w skład którego weszli pp.: Skrago Bronisław, Faryno Adam, Nikołajewicz Saweljusz i Bohan Dymitry, miejscowi rolnicy. Po wyborach komitetu zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której, **potępiając oszukaństwa hultai i wysłanników bolszewickich, oświadczają, że „wszyscy staną jak jeden mąż przy Marszałku Piłsudskim, gdyż tylko On może nam zapewnić całość granic Rzeczypospolitej, spokojny byt i poprawę naszego losu przez załatwienie najważniejszych naszych postulatów w dziedzinie rolnictwa".**

Powyższa rezolucja ma tem większe znaczenie, że wyszła od przedstawicieli tej ludności białoruskiej, która dotychczas stale była wodzona na pasku różnych wywrotowców z pod znaku b. posła Wołyńca.

Ludność przejrzała, zdarła bielmo z oczu i pędzi precz swych dotychczasowych przyjaciół.

„Odpowiedź Treviranusowi"



„Uważasz — szkoda, że ten Treviranus nie wygłosił swojej mowy kilka lat temu, mielibyśmy flotę morską... ho... ho..."

KRONIKA

Środa 29 Październik

Dziś: Narcyza i Euzebji.

Jutro: Germana i Serpiona.

Wschód słońca — g. 6 m. 25.
Zachód — g. 16 m. 14.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 749
Temperatura średnia + 9° C
" najwyższa: + 12° C
" najniższa: + 6° C
Opad w milimetrach: 14
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: deszcz.

MIEJSKA.

— **Wilno zamierza budować eksportową rzeźnię miejską.** Jak się dowiadujemy, sprawą budowy w Wilnie nowej rzeźni miejskiej zainteresował się Państwowy Bank Rolny, który wyraził gotowość częściowego sfinansowania zamierzonego przedsięwzięcia pod warunkiem jednak, iż plan budowy rzeźni zostanie znacznie rozszerzony i nowa rzeźnia przystosowana będzie do celów eksportowych.

W związku z tem na dzień 5 listopada wyznaczono posiedzenie zainteresowanych czynników miejskich, w którem udział swój zapowiedzieli minister reform rolnych dr. W. Staniewicz w towarzystwie delegatów tegoż ministerstwa oraz przedstawiciel rzeźni eksportowej w Gdyni p. Roztowski. Do wzięcia udziału w posiedzeniu zaproszony został również inż. Budny, który opracował prowizoryczny plan budowy nowej rzeźni.

— **Trudności w uzyskaniu pożyczki na dokonanie budowy szkoły powszechnej na Antokolu.** Wileński oddział Banku Gospodarstwa Krajowego zawiadomił Magistrat m. Wilna, iż nie poprze jego starań o uzyskanie pożyczki w wysokości 150.000 złotych na dokończenie budowy gmachu szkoły powszechnej na Antokolu, a to z tego względu, że pierwotnie opracowany kosztorys robót później został zmieniony i że Bank Gospodarstwa Kraj. wyraża jedynie gotowość finansowania budowy w myśl pierwotnego kosztorysu.

Sprawa ta była przedmiotem szczegółowych narad wczorajszego plenum Magistratu, na którem zdecydowano ponownie zwrócić się do Banku Gosp. Kr., przedkładając jednocześnie motywy, dla których kosztorys musiał być zmieniony.

— **Projekt budowy nowego domu robotniczego.** Ze względu na bardzo duży popyt na mieszkania w nowowybudowanym domu robotniczym na Pióromoncie Magistrat m. Wilna powziął decyzję opracowania projektu budowy drugiego domu robotniczego tego samego typu, który ma stanąć również przy ul. Derewnickiej. Nowy dom zostanie zaopatrzony w łazienki oraz pralnię dla użytku lokatorów.

— **Dobudowa rozdzielni w elektrowni miejskiej.** Magistrat m. Wilna mianował inż. Władysława Adolpha kierownikiem robót nad dobudową rozdzielni na elektrowni miejskiej.

— **Obrady Komisji dla spraw budynków pokościelnych.** W dniu 28 bm. rozpoczęła obrady komisja powołana dla spraw budynków pokościelnych, będących w posiadaniu rządu. W obradach Komisji biorą udział ze strony ordynarjatu wileńskiego ks. prałat Halecki, ks. prof. dr. Meysztowicz i ks. Józef Marcinowski, zaś z ramienia p. wojewody wileńskiego dyrektor robót publicznych inż. Siła-Nowicki, naczelnik wydziału p. Michał Pawlikowski i kierownik oddziału wyznań radca Piotrowicz.

LITERACKA.

— **Gość ze Lwowa na dzisiejszej Środzie Literackiej.** Wobec przyjazdu do Wilna znanej zaszczytnie literatki i świetnej prelegentki ze Lwowa, pani Anny Ludwiki Czerny, program dzisiejszej Środy ulegnie zmianie. Na zaproszenie Związku Literatów znakomity Gość wypełni dzisiejszy wieczór w murach bazyljańskich bogatym programem. W pierwszej części pani Czerny wygłosi pogadankę, opartą o własne źródłowe badania średniowiecza rycerskiego, a zawierającą rewelacyjne odkrycia, p. t. „Rica de Polonia" (Trzy korony Południa na skroniach Piastowny)". Po przerwie p. Czerny odczyta własne najnowsze utwory poetyckie i doskonałe przekłady swoje z poetów francuskich: Claudel'a, Ghil'a, Valéry'ego i in. Będzie to więc Środa wyjątkowo ciekawa i bogata. Początek o godz. 8 wiecz. Referat prof. Morelowskiego odłożony został za zgodą prelegenta na najbliższą środę.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Pomoc samorządu nauczycielkom-weterankom.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu zapadła m. in. uchwała wyasygnowania 400 złotych tytułem jednorazowej subwencji na cele utrzymania nauczycielek-weteranek w schronisku przy ul. Piaski 7.

WOJSKOWA.

— **Wcielanie do szeregów.** Referat wojskowy Magistratu m. Wilna zakończył onegdaj rozsyłanie kart powołań poborowym rocznika 1909-go, którzy w dniach 29, 30 i 31 b. m. mają być wcieleni do szeregów.

— **Rejestracja rocznika 1910-go.** Powtórna rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1910-tym, przeprowadzana obecnie przez referat wojskowy Magistratu m. Wilna, zbliża się ku końcowi, gdyż ostatni termin zarejestrowania się wyznaczony został na dzień 31 b. m.

Po tym terminie wszyscy opieszali pociągnięci zostaną do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

Z KOLEI.

— **Komisja ministerjalna.** W dniu 28 bm. przybyła do Wilna Komisja Ministerstwa Komunikacji pod przewodnictwem inż. Ejsmonta w celu zbadania szybkości biegu pociągów tutejszej Dyrekcji i zwiększenia szybkości biegu pociągów w nowym rozkładzie jazdy na rok 1931/32.

— **Nowe przepisy o sygnalizacji kolejowej.** Z dniem 1 listopada r. b. wchodzą w życie na wszystkich linjach Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej nowe przepisy o sygnalizacji, mające na celu zabezpieczenie ruchu pociągów.

Zmiana urządzeń przeprowadzona zostanie w dniach od 1 do 5 listopada.

— **Domy mieszkalne dla pracowników kolejowych.** Wileńska Dyrekcja P. K. P. projektuje w roku przyszłym wybudować kilka domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych celem polepszenia ich warunków mieszkaniowych. Nowe domy mieszkalne staną w różnych punktach na terenie Dyrekcji, a między innemi i w Wilnie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej obniżyło taksę egzaminacyjną.** Plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej odbyło się w dniu 26. X. 30 r. i załatwiło cały szereg pilnych i bieżących spraw.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Izby, z czterech zjazdów przedstawicieli Izb Rzemieślniczych, z Międzynarodowego Kongresu Rzemieślniczego w Rzymie, przyjęto je i zatwierdzono jednogłośnie. Następnie zebranie zatwierdziło przedstawiony przez zarząd preliminarz budżetowy na rok 1931, zamykający się sumą 85.233.70 złotych. Po dłuższej dyskusji postanowiono obniżyć na okres czteromiesięczny od dnia 1. XI. 30 r. do dnia 1. III. 1931 r. taksę egzaminacyjną mistrz. do 80 złotych a czeladniczą do 30 złotych.

Tem samem rzemieślnicy, którzy dotychczas jeszcze nie złożyli egzaminów mistrzowskich i nie posiadają dyplomów mogą jeszcze w przeciągu czterech miesięcy ten dyplom zdobyć. Jednocześnie przypomina się, że w dniu 15 grudnia 1930 r. upływa termin „okresu ulgowego", t. j., że od tej daty prawo trzymania uczni będzie przysługiwało tylko dyplomowanym mistrzom.

Plenarne zebranie Izby, chcąc udostępnić rzemieślnikom zamieszkałym na prowincji zdawanie uproszczonych egzaminów mistrzowskich upoważniło Zarząd Izby do powoływania Komis. Egzam. w każdem mieście powiatowem województwa wileńskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zebranie członków Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego** w Wilnie odbędzie się 5-go listopada 1930 r. o godz. 19-ej wiecz. w lokalu gimnazjum państwowego im. El. Orzeszkowej (ul. Orzeszkowej 9).

W razie niedostatecznej ilości członków następne zebranie odbędzie się o godz. 19-ej m. 15.

Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie ogólne, 2) sprawozdanie kasowe, 3) sprawa bibljoteki, 4) wybory, 5) wolne wnioski.

— **Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego.** We czwartek, 30-go października b. r., o godz. 19-ej w sali Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego, Nowogródzka 22, p. Witold Hermanowicz wygłosi odczyt p. t.: „O zawartości helu w strasfurckich i kałuskich solach potasowych". — Wstęp wolny.

— **Posiedzenie miejskiego Komitetu W. F. i P. W.** Na dzień 29 b. m. w lokalu Magistratu wyznaczone zostało posiedzenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Program obrad zawiera szereg spraw z dziedziny wychowania fizycznego młodzieży.

— **Zebranie przedwyborcze informacyjne właścicieli i pracowników zakładów fryzjerskich.** We czwartek dnia 20 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu kuchni higienicznej, przy ul. Wileńskiej 27, towarzyskie zebranie, na którem omawianą będzie obecna sytuacja gospodarcza kraju. Poczem dyskusja na powyższy temat.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Plenarne zebranie Federacji P. Z. O. O.** W dniu 27 bm. odbyło się plenarne zebranie Wojewódzkiego Zarządu Federacji P. Z. O. O. pod przewodnictwem Stefana Kirtiklisa. Na zebraniu tem zostały poruszone sprawy organizacyjne oraz kwestja obchodu święta Niepodległości w dniu 11 listopada. Obecni prezesi powiatowych zarządów Fed. P. Z. O. O. zdali sprawozdanie z dotychczasowej akcji oraz otrzymali dyrektywy odnośnie dalszej pracy. W zebraniu tem jednocześnie wzięli udział prezesi zarządów wojewódzkich związków b. wojskowych w Wilnie, przedstawiciele wojew. nowogródzkiego pp. Tołpyho i Siecińskl oarz red. czasopisma „Federacja" p. Szarzewski.

RÓŻNE.

— **Spęd bydła.** W ubiegłym tygodniu na targ miejski spędzono 1526 sztuk bydła, które w całości zostało sprzedane miejscowym handlarzom.

Ceny mimo dużego popytu utrzymały się na poziomie cen z tygodnia poprzedniego.

— **Ruch cywilny na terenie m. Wilna.** Według danych statystycznych w ubiegłym miesiącu zawarto w Wilnie małżeństw 207. Urodziło się dzieci 387, w tej liczbie chłopców 195. W tymże miesiącu umarło 359 osób. Najwięcej zgonów zanotowano na gruźlicę i choroby organiczne serca.

— **Walka z potajemnym wyrobem alkoholu.** Na terenie województwa wileńskiego w ubiegłym miesiącu zlikwidowano 36 tajnych gorzelni samogonki. Podczas rewizji ujawniono oprócz aparatów gorzelniczych 12 beczek rozczynu, 759 litrów samogonki, 398 litrów spirytusu.

W związku z powyższem 45 właścicieli zabronionego procederu będzie odpowiadało przed sądem.

— **Sekcja Pośrednictwa Pracy** przy Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w Wilnie niniejszem komunikuje, że ma na listach swoich wykwalifikowanych korepetytorów oraz pracowników biurowych, których niniejszem poleca.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 13-ty ciesząca się niebywałem powodzenie, wzruszająca do głębi sztuka J. A. Hertza „Młody las".

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś tętniąca życiem i werwą, pełna zabawnych sytuacyj komedja francuska Birabeau „Mała grzesznica".

— **Operetka murzyńska w Wilnie.** W czwartek najbliższy rozpoczyna krótkotrwałą gościnę w Teatrze „Lutnia" znakomity zespół operetki murzyńskiej, składający się z 45-ciu osób, który zdobył sobie w kraju i zagranicą zasłużone uznanie i cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Zespół murzyński wystąpi w egzotycznej operetce w 8 obrazach „Lussiana" z udziałem znakomitego artysty Duglasa.

— **„Widma" St. Moniuszki w Teatrze „Lutnia".** W dniu Wszystkich Świętych ukażą się na scenie Teatru „Lutnia" o godz. 8 wiecz. „Widma" — misterjum St. Moniuszki w formie scenicznej przy współudziale chóru akademickiego U. S. B., który zyskał już opinję wybitnej drużyny śpiewaczej, pod kierownictwem Zygmunta Dołęgi. W misterjum biorą liczny udział najwybitniejsze siły wileńskiego zespołu operowego i teatru dramatycznego z Wandą Hendrich i Zofją Niwińską na czele.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru „Lutnia".

RADJO

ŚRODA, dnia 29 października 1930 r.

11.58: Czas. 12.05: Koncert solistów. 13.10: Komun. meteor. 15.50: Odczyt rządowy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Koncert dla młodzieży. 17.15: Odczyt „O Brazylji". 17.45: Koncert popularny. 18.45: Chwilka strzelecka. 19.00: Progr. na czwartek i rozm. 19.00: Komun. rolnicze. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Pras. dzienn. radj. 19.55: Pogadanka radjotechniczna. 20.15: Feljeton „Ludowi artyści na świecie i u nas". 20.30: Tr. z Krakowa. 21.10: Kwadrans literacki. 21.25: Transm. z Krakowa. 22.00: Feljeton p. t. „Murowany jocker w partji". 22.15: Płyty i kom. 23.00: Transm. z teatru „Uśmiech Warszawy".

Czwartek, dnia 30 października.

11.58: Czas. 12.10: „Kącik dla kobiet". 12.35: Poranek szkolny. 15.45: Program dzienny. 15.50: Odczyt dr. M. Szyszki. 16.10: Opera „Pajace". 17.15: „Kulturalne Wilno w roku ubiegłym" — odcz. wygł. Tadeusz Łopalewski. 17.45: Koncert solistów. 18.15: Komun. Akad. Koła Misyjnego w Wilnie. 19.00: Progr. na piątek i rozm. 19.15: „Skrzynka pocztowa". 19.35: Pras. dzien radj. 20.00: Feljeton. 20.15: Pogadanka radjotechniczna z Warszawy. 20.30: Koncert wieczorny. 21.30: Słuchowisko: „Sygnał z Marsa". 22.15: Recital skrzypcowy. 22.50: Komun. i muz. tan.

WŚRÓD PISM

— Numer 21-szy **„Świata Kobiecego"** z dnia 1 listopada przynosi szereg aktualnych i ciekawych artykułów na temat rozmaitych problemów, interesujących dzisiejszą kobietę oraz doborowy materjał beletrystyczny.

Znajdujemy tu ciekawe rozważania Joanny Kennedy nad urokami życia kobiety czterdziestoletniej, dotychczas lekceważonemi lub zgoła nieznanemi; odpowiedź Jana Brechta na pytanie: Współwinne czy nie? — dotyczące sprawy wojny i pacyfizmu; artykuł Stanisława Machniewicza p. t. „Radjo i kultura"; St. Dz. „Koniec głupstwa", i nowego kodeksu honorowego; dalej recenzję S. Przybylskiego z książki Raorta: „Golono, strzyżono". Część beletrystyczna zawiera wiersz Idy Wieniewskiej „Dla rytmu"; szkic Malibran: „Konsjerż i konsjerżka" z cyklu „Paryżanin i Paryżanka"; dalszy ciąg powieści May Sinclair „Anna Sovorn i Fieldingowie". Bogaty zbiór najnowszych wzorów toalet i kapeluszy wyjaśniają „Ploteczki o modzie" Cailler Sobańskiej i uwagi Z. Kulczyckiej. W uzupełnieniu numeru pożądane zawsze wskazówki Efeba: „Z higjeny i kultury ciała".

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych, odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ul. towej 4 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 15 grudnia 1930 roku, a jeżeli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 30 grudnia 1930 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie12-ej w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonej pozostałości wydanej pożyczki z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji, obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji. przyczem na nabywcę nieruchomości będzie przelana obciążająca sprzedawaną nieruchomość pożyczka z ratą bieżącą, należnemi od niej odsetkami zazwłokę oraz rozterminowaną zgodnie z planem konwencji pożyczek i listów zastawnych Towarzystwa częścią rat za lata 1925, 1926 i 1927; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Portowa 4) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych ks. hip., o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć vadium w wysokości wszystkich zaległości (prócz rozterminowanych części rat za lata 1925, 1926 i 1927), zaległych podatków, oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego vadium, nieuiszczonej pozostałości pożyczki, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę, oraz rozterminowanej części rat za lata 1925, 1926 i 1927, a również opłaty aljenacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14-tu od dnia licytacji; w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wyżej wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji vadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków, uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
167		Basson Genia	Popławska 27	1275	1273,77	263,39	5061,39	556.50
204/504	9493	Berkus - Anolik Sora - Ester	Sadowa 11	844	4861,94	2806,47	51803,57	2740,50
38	8371	Blacherowicz Dawid, Isaja, Leja i Beker Chana	Witoldowa 13	2955,60	4246,65	899,48	17285,03	1900,50
525	2644	Czarkowskiego Józefa Spadkobiercy	Brzeg Antokolski 3/b.	541,5	1913,72	970,43	17128,44	
364	5364	Dewełtowa Berki Spadkobiercy	Kwaszelna 21	5285,25	15989,59	4546,56	88262,34	9681.—
418	5955	Downarowicza Stanisława Spadkobiercy	Praczkarnia 15	488	798,09	152,87	2967,60	325.50
165	1127	Dmochowski Wacław	Trębacka 8	4346	388,12	174,39	2335,29	283.50
12	11378	Gamarscy Munes i Codyk	Raduńska 36	1007	614,17	124,24	2387,43	262.50
635	6028	Gasperowicz Wincenty	Strycharska 26-a	2677,95	985,98	914,98	16149,67	
412		Niedźwiecka Katarzyna	Rossa 7	9094	329,34	90,43	1210,90	147.—
211	1735	Perkowscy Leon, Mieczysław, Bolesław i Małachowska Marja	Królewska 9	2205	9662,16	2051,39	39823,36	4368.—
238	4302	Surawicz Józef	Witoldowa 33	4500	2484,50	581,88	11296,05	1239.—
113	10140	Romanowska Stefanja	Połocka 53	1598,16	496,51	116,26	1556,87	189.—

Wyjaśnienie rubryk: 1) Numery pożyczek. 2) Numery hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w mtr. kwadr.. 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako vadium, przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki na dzień licytacji, 9) Rozterminowana część odsetek za lata 1925, 1926 i 1927.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty, wskazane w rubryce 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25 m. 10, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 4 listopada 1930 r. o g. 10 rano, w Oranach przy stacji kolejowej odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Dominika Budy majątku ruchomego, składającego się z domu drewnianego na cudzej ziemi, oszacowanego na sumą 1200 zł. na zaspokojenie pretensji Stanisława Bejnarowicza w sumie 1000 zł. z %% i kosztami.

2258/VI—1137 Komornik Sądowy J. Mościcki.

FILIP MACDONALD. 43)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Zaraz po rozmowie poszliśmy z naczelnikiem Boydem do gabinetu, w którym zbrodnia została spełniona. Obaj *) doszliśmy do konkluzyj, które naczelnik Boyd podał już w swym raporcie. Ponieważ są one już ogólnie znane, nie będę na nich zatrzymywał się dłużej, tylko wymienię je kolejno. A więc: 1) Pierwszy cios spadł na głowę Hoode'a, gdy siedział przy biurku. 2) Wygląd pokoju był starannie zaaranżowany, żeby wywołać wrażenie, iż odbyła się tam walka. 3) Osoba zabójcy była dobrze znana Hoode'owi i należała do grona mieszkańców Abbotshall. 4) Zabójca był przez cały czas w rękawiczkach, gdyż nigdzie nie znaleziono śladów jego palców, z wyjątkiem raszpli. 5) Ciosy, które Hoode'a pozbawiły życia, były wymierzone ze straszną siłą i od tyłu. 6) Według wszelkiego prawdopodobieństwa zabójca wszedł oknem. (Podtrzymuję z całem przekonaniem zdanie policji, że zeznanie Poole'a jest zupełnie wiarogodne).

*) Pułkownik Gethryn jest naprawdę zbyt skromny. (Przyp. autora).

Wynika więc z tego, że wiele okoliczności w tych sześciu punktach przemawiało silnie przeciw Traversowi.

Poszedłem następnie do Traversa i po trzyminutowej rozmowie nabrałem przeświadczenia, że nie był to człowiek zdolny do spełnienia zbrodni. Było to poprostu moje osobiste przekonanie, takie samo, jakie zrodziłoby się we mnie, gdybym naprzykład znalazł się w towarzystwie, złożonem z dwunastu osób i o jedenastu nie mógłbym powiedzieć z całą pewnością, iż nie zabrałyby pokryjomu ciastka dziecku. Jednakże między temi dwunastoma znalazłby się może jeden człowiek — może nawet całkiem mi nieznany — o którym mógłbym powiedzieć, pod przysięgą nawet, że nie potrafiłby w ten sposób dziecka skrzywdzić, nawet gdyby bardzo pragnął zjeść to ciastko! Byłbym święcie przekonany, że nie byłby zdolny do takiego występku!

Otóż Travers był taką dwunastą osobą.

Jeszcze zanim go poznałem, zdanie moje w tym względzie było całkiem odmienne od zdań przedstawicieli Scotland Yardu, a po rozmowie z sekretarzem, otwarcie stanąłem przeciw nim. Musiałem dowieść, mimo wielkich trudności, że człowiek ten nie przyłożył ręki do śmierci Johna Hoode'a. W dalszym ciągu mego sprawozdania złożę absolutne dowody jego niewinności, a jeżeli mi się to nie uda, to dam wam do ręki taran, który rozbije niewzruszone mury wiary w jego winę.

Będąc tedy pewnym, że Travers nie był zabójcą, pojmowałem doskonale, że jego niewinność — (a wszystkie okoliczności przemawiały przeciw niemu) — może być ustalona jedynie wtedy, gdy znajdę wyraźny dowód, że ktoś inny spełnił tę zbrodnię. Czyli, że zwykła negatywna obrona byłaby bez rezultatu.

Z tego wynika, że różnica między mojem przekonaniem a opinją przedstawicieli prawa stała się podstawą mych dochodzeń.

Wróćmy do gabinetu w Abbotshall. W każdym z innych punktów, podanych wyżej, zgadzałem się zupełnie z naczelnikiem Boydem, różniliśmy się tylko w punktach, dotyczących Traversa. Punkty 1), 2), 3), 4), można pominąć, pasują one bowiem równie dobrze, a nawet lepiej jeszcze do każdego innego zabójcy, niż do Traversa. Pozostałe dwa trzeba rozpatrzyć z większą uwagą.

Weźmy naprzód punkt 5). Oczywisty fakt, że siła, z jaką ciosy mordercze były wymierzone, przewyższała siłę normalnego człowieka — stał się jednem z najważniejszych ogniw w łańcuchu dowodów przeciw atletycznie zbudowanemu Traversowi. Na śledztwie jednak dr. Fowler, lekarz sądowy, wyraził opinję: „Rany na głowie nieboszczyka mogły być zadane przez mężczyznę trzy razy silniejszego od przeciętnego człowieka, lecz mogły być również zadane przez osobę nawet odmiennej płci, lecz chorą umysłowo, a tem samem operującą ze straszną siłą obłąkanego".

Utwierdziwszy się w mej teorji, że zabójcą był domownik — chwilowy czy stały i stosując się do opinji dr. Fowlera, zacząłem się rozglądać za osobą umysłowo niezrównoważoną. Poszukiwania moje w tym kierunku nie oznaczały wcale, abym domysły swe skierował w inną stronę, przeciwnie utwierdzałem się w nich jeszcze silniej, gdyż pierwszem wrażeniem mojem było, iż w całej tej sprawie jest coś obłąkanego, a wrażenie to spotęgowało się jeszcze, gdym ujrzał strasznie rozbitą głowę nieboszczyka. Były na niej ślady czterech — proszę o uwagę! — czterech silnych ciosów, kiedy jeden był zupełnie wystarczający. To samo świadczyło o szaleństwie. Mówiło o żądzy widoku krwi, żądzy niszczenia, godnej zbrodniczego manjaka, lub **o śmiertelnej nienawiści, tak wypełniającej duszę zabójcy, że graniczyła już z szaleństwem.**

Otóż na tem drugiem oparłem swą teorję... Wierząc, że zabójca był domownikiem, jasnem jest, że musiałem szukać takiej formy obłędu, którąby nie zwracała uwagi.

A teraz punkt 6) — wejście przez okno. Jak już nadmieniłem, zgadzałem się całkowicie ze zdaniem policji, że zabójca wszedł przez okno, ale na tem nasze wspólne zapatrywania się kończyły. Zdaniem przedstawiciela władzy przekonywującym dowodem winy Traversa było, że tylko on mógł łatwo przekroczyć grządkę kwiatową pod oknem, bez podeptania jej, i wejść na niski parapet okna gabinetu. Według mnie dowód ten nie jest wcale dowodem. Nie brałem miary, lecz było dla mnie jasne, że nawet Travers nie mógłby wejść w ten sposób na okno. Nieprawdopodobne wydało mi się twierdzenie, że w ten tylko sposób stanął na parapecie, gdyż po pierwsze byłoby niezmiernie trudno utrzymać równowagę, a po drugie, gdyby nawet utrzymał równowagę, to chwytanie się z wysiłkiem okna, przesadzanie grządki, wsuwanie nóg przez okno, trwałoby dość długo i zwróciłoby uwagę, oraz zaniepokoiłoby Hoode'a, zanimby poznał, kim jest intruz, a to nie godziłoby się z teorją policji, że Hoode nie zdziwił się wcale wejściem zabójcy, bo nie zerwał się z miejsca, nie uczynił żadnego ruchu, lecz pozostał na krześle, aż do chwili śmierci.

Wróćmy teraz do zabójcy. Tak, wszedł istotnie przez okno, nie zostawił jednak śladów na grządce. O ile więc był mieszkańcem tego domu, to musiał mieć tak długie nogi, jak Travers, a nikt prócz niego takich nie miał.

Zastanówmy się więc teraz, jak mógł zbliżyć się do okna? Mógł — a) przeskoczyć grządkę i jednym susem wskoczyć do pokoju; mógł — b) nastąpić na grządkę, a wychodząc zatrzeć ślady i naprawić szkodę; albo c) **stanąć na parapecie, nie przekraczając grządki.** Niemożliwe, żeby uczynił a), b) też jest nieprawdopodobne, bo po spełnieniu zbrodni nie miał czasu do stracenia (dowiodę tego później). Pozostaje więc jedyna odpowiedź — c). W takim razie musiałby zabójca wejść do gabinetu jakąś inną drogą, lub **spuścić się po ścianie zewnętrznej i wejść przez otwarte okno, nie dotykając ani na chwilę ziemi.** (Nie mógł wejść przez drzwi, bo musimy przyjąć zeznanie Poole'a za wiarogodne).

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika [illegible] — 1.00 zł. za wiersz [illegible], ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski